



W poszukiwaniu śladów po Ludwiku Tobolewiczu

W Strzelnie i okolicy zamieszkiwało onegdaj wielu znakomitych obywateli, którzy swym życiem dali świadectwo umiłowania Ojczyzny. Wielu z nich osiadło tutaj po spełnieniu się w służbie Polsce. Byli to ludzie czynu, pracy i walki, których ścieżka życiowa na trwałe zapisała się w annałach naszych narodowych i regionalnych dziejów. Swego czasu pisałem o kapitanie pilocie Edmundzie Norwidzie-Kudło, bohaterze z czasów wojny polsko-bolszewickiej, który z Kresów Wschodnich trafił do Strzelna. Dziś chciałbym ukazać żmudną drogę poszukiwań, których efektem było wydobycie z zapomnienia i przybliżenie współczesnym sylwetki podpułkownika artylerii doktora Ludwika Tobolewicza, oficera, uczestnika walk o Lwów i wojny polsko-bolszewickiej oraz dowódcy jednostek Wojska Polskiego.

Na nazwisko Tobolewicz trafiłem już w latach osiemdziesiątych minionego stulecia. Padło ono w rozmowie z Pawłem Scholzem. Wówczas dowiedziałem się, iż przed wojną właścicielem resztówki w Bławatach był podpułkownik Wojska Polskiego Ludwik Tobolewicz. Mniej więcej w tym samym czasie spotkałem się z Piotrem Salmonowiczem z Gdańska oraz z jego mamą Ireną z Tobolewiczów Salmonowicz. Przyjeżdżali oni kilka razy do roku do Strzelna i załatwiali różne sprawy zaopatrzeniowe. Pani Irena posiadała w Bławatach gospodarstwo, tzw. resztówkę po byłym majątku ziemskim Jasińskich. Było tego około 20,50 ha, w tym 1,16 ha parku i sadu.

W połowie stycznia 2012 r. niespodziewanie otrzymałem e-mail z USA od dr Celiny Imielińskiej, która odnalazła mój opis Bławat na blogu „Strzelno moje miasto”. Okazało się, że Pani Celina jest wnuczką byłych właścicieli resztówki Bławaty. Na moją prośbę przesłała mi elektronicznie list ze zdjęciami, w którym naszkicowała dzieje rodziny Tobolewiczów i Salmonowiczów. Materiał ten stał się przyczynkiem do szerszego opracowania dziejów właścicieli resztówki pomajątkowej w Bławatach. Poniekąd uczyniłem to dla przywrócenia pamięci o ppłku Ludwiku Tobolewiczu, jednym z dowódców struktur Wojska Polskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Materiały rodzinne poszerzyłem o dane uzyskane z kwerend bibliotecznych, których przeprowadzenie chciałbym w tym miejscu przybliżyć.

Korzystając z internetowej bazy nazwisk portalu „moikrewni.pl”, zauważyłem, że nazwisko Tobolewicz jest niezwykle rzadkie. W Polsce noszą je zaledwie dwadzieścia dwie osoby. Zatem, można przypuszczać, że jest ono stosunkowo niedawno nadane, ewentualnie jest pochodzenia obcego. Na trop Tobolewiczów i ich krewnych naprowadziła mnie tradycja rodzinna, którą przekazała mi dr Celina Imielińska. Otóż dla współczesnych potomków antenata (pierwszego) Tobolewicza pierwotne nazwisko okrywa mgłą tajemnicy, którą skrywają zakamarki pamięci i groby przodków. Oryginalne, pierwsze nazwisko przodka z linii Tobolewiczów znała babcia pani Celiny, lecz gdzieś jej ono umknęło.

Tradycję rodzinną o pochodzeniu nazwiska potwierdziła w rozmowie z nią Joanna Tobolewicz, córka geodety z Krakowa, której przodkowie po mieczu wywodzą się z tego samego pnia, co mama pani Celiny. Zatem, rozwijając ową potwierdzoną tradycję, doszedłem do sedna etymologicznego wywodu pochodzenia nazwiska Tobolewicz, a jest ono takie: antenatem rodu był Polak o imieniu Ludwik, poddany cara Rosji. W 1863 roku wziął udział w stłumionym zrywie wolnościowym – powstaniu styczniowym. Pochwycony, został osadzony i skazany na zesłanie. W rotach aresztanckich wysłano go na Syberię, w okolice Tobolska. Tam zaprzyjaźnił się z towarzyszem niedoli, hrabią Tarnowskim. Tęsknota za Ojczyzną skłoniła zesłańców do podjęcia próby ucieczki. W tym celu wyrobili sobie fałszywe dokumenty. Nazwisko, jakie przyszło do głowy naszemu bohaterowi, było całkowicie zmyślane, a wywiódł je od miasta Tobolsk, nadając mu rosyjskie brzmienie – Tobolewicz.



Ppłk dr Ludwik Tobolewicz. Ze zbiorów Celiny Imielińskiej



Helena z Berskich Tobolewicz. Ze zbiorów Celiny Imielińskiej

Tak przedstawiając się, współ z przyjacielem, bezpiecznie dotarł do dóbr hrabiów Tarnowskich, które znajdowały się w granicach zaboru austriackiego. Druh z zesłania zaopiekował się przyjacielem i dopomógł mu w usamodzielnieniu się. Ten osiadł pod fałszywym nazwiskiem w Zakrzowie pod Tarnobrzegiem i tam założył rodzinę. Taki oto początek rodu zapisała tradycja rodzinna Tobolewiczów.

Nieco komplikacji sprawiło ustalenie daty urodzenia naszego bohatera. Ludwik junior Tobolewicz urodził się 16 września 1885 roku w Zakrzowie pod Tarnobrzegiem. Ta data występuje we wszystkich wojskowych dokumentach personalnych, zaś w akcie zgonu zapisano datę 14 września 1886 roku. Z powodu braku dostępu do aktu urodzenia, z aktu zgonu dowiedziałem się, że rodzicami jego byli Ludwik senior i Maria z Fabischów Tobolewiczowie. Dane o miejscu urodzenia Ludwika, i to dane z tego okresu, przybliżają nam informacje zawarte w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Do korzystania z tego źródła namawiam wszystkich początkujących genealogów, którzy szukają informacji o miejscowościach, nawet tych, po których nie ostał się dziś żaden ślad. *Słownik...* dostępny jest w Internecie. Zakrzów był wsią leżącą na prawym brzegu Wisły przy gościńcu do Tarnobrzega. Była to posiadłość tabularna hrabiów Tarnowskich z Dzikowa. A zatem potwierdza to autentyczność opowieści o początkach rodu Tobolewiczów. Dziś wieś stanowi część Tarnobrzega i jest osiedlem domków jednorodzinnych.



Wojna polsko-bolszewicka. W środku z pejcem w dłoni siedzi por. dr Ludwik Tobolewicz, dowódca baterii. Pierwszy od prawej francuski oficer por. Latapié. 1919. Ze zbiorów Celiny Imielińskiej

Sprawdzając katalogi bibliotek cyfrowych, trafiłem na informacje zawarte w rocznikach szkolnych, z których uzyskałem kompletne dane o przebiegu nauki młodego Ludwika. W wyszukiwarce wystarczyło wpisać nazwisko Tobolewicz, a wówczas wyświetliły się wszystkie pozycje z tym nazwiskiem. Z tych danych dowiedziałem się, że w 1898 roku, w wieku 13 lat, młody Ludwik został przyjęty do Gimnazjum Nowodworskiego im. Świętej Anny w Krakowie. Następnie w roku 1903/1904 Ludwik uczęszczał do Cesarsko--Królewskiego Gimnazjum IV w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum, w latach 1907/1908, został słuchaczem rocznego kursu abiturientów Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie. Po skończonym kursie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i uzyskał tytuł doktora praw. Ta ostatnia informacja pochodzi od rodziny i z *Dzienników Personalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych*, które również dostępne są w bibliotece cyfrowej.

Nie zachowały się bliższe informacje o studiach Ludwika na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podobnie o karierze wojskowej w armii austro-węgierskiej. Możemy jedynie domniemać – ponownie korzystając z *Dzienników Personalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych* – że po odbyciu ćwiczeń i szkolenia wojskowego z powodu wybuchu I wojny światowej młody podporucznik pozostał w wojsku (do zakończenia działań wojennych). Na podstawie jego specjalizacji przypuszczać należy, że przydzielony został do cesarsko-królewskiej armii austro-węgierskiej, do formacji artyleryjskiej. Dośłużył się w niej stopnia porucznika. Nie zachowały się żadne informacje z tego okresu. Jedynym śladem jest dekret z 8 lipca 1920 roku (Nr L.2189) zatwierdzający, po przeprowadzonej weryfikacji byłego porucznika artylerii w byłej armii austro-węgierskiej, dra Ludwika Tobolewicza porucznikiem artylerii Wojska Polskiego.

Całą karierę wojskową ppłka Ludwika Tobolewicza prześledzić możemy – podobnie, jak innych oficerów WP – wertując poszczególne numery *Dzienników Personalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych* lub występując z zapytaniem do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Tam uzyskamy pełniejsze dane o przebiegu służby wojskowej. Innym źródłem są dostępne w WBC opracowania dziejów poszczególnych formacji wojskowych II RP – tzw. tradycje pułkowe. Dzięki tym źródłom dowiedziałem się, że w 1918 r. porucznik artylerii dr Ludwik Tobolewicz został dowódcą baterii Nr 3 I Dywizjonu 1-go Pułku Artylerii Wałowej w Krakowie. Ze swoją baterią został w marcu 1919 roku wysłany na front ukraiński, na pomoc walczącym „Orlątom” lwowskim.

Na jednym ze zdjęć zachowanych w zbiorach dr Celine Imielińskiej widoczny jest jej dziadek, dowódca baterii z grupą oficerów polskich i oficer francuski. Być może, że jest to porucznik Latapié, który był również na froncie nad Berezyną.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej w listopadzie 1919 roku cały jego dywizjon został skierowany na front litewsko-białoruski i wyjechał do Wilna. Za udział w wojnie polsko-bolszewickiej na froncie litewsko-białoruskim został odznaczony „Krzyżem Walecznych”.

Po zakończeniu kariery frontowej poślubił Helenę z Berskich, która wywodziła się z galicyjskiej szlachty. Ród ten zamieszkiwał w Tylmanowej, niedaleko Krościenka i Szczawnicy. Po dziś dzień stoi tam piękny dwór, którego koleje losu podobne są do tych ziemiańskich po 1944 roku. Żona, Helena z Berskich była córką Leona Berskiego i Antoniny Celiney z Jasińskich, właścicieli Tylmanowej na pograniczu Gorców i Beskidu Sądeckiego.



Dowództwo Wyższej Szkoły Wojskowej na ćwiczeniach w Biedrusku. W trzecim rzędzie trzeci od lewej ppłk dr Ludwik Tobolewicz. Biedrusko, Kasyno Oficerskie, 12 lipca 1926. Ze zbiorów Celiney Imielińskiej



Ppłk dr Ludwik Tobolewicz z córką Irenką, Biedrusko 1926. Ze zbiorów Celiny Imielińskiej



Helena Tobolewicz z córką Irenką. Sanna w parku w Biedrusku, zima 1927/1928. Ze zbiorów Celiny Imielińskiej

W czasie kiedy ppłk dr Ludwik Tobolewicz był zastępcą dowódcy 6-go p.a.p., Generalnym Inspektorem Artylerii był gen. broni Józef Haller. Wówczas znajomość pomiędzy obu panami gruntownie się zacieśniła. Jej owocem były późniejsze prywatne wizyty gen. Hallera i innych wojskowych w dworze pułkownika w Bławatach k. Strzelna.

Ppłk dr Ludwik Tobolewicz, pozostając w kadrze oficerów artylerii i macierzystego 6-go p.a.p., został w marcu 1924 roku przydzielony do Komendantury Ośrodka Ćwiczebnego w Biedrusku pod Poznaniem. Z informacji prasowych, przeglądając gazety w bibliotekach cyfrowych, zdobyłem dalsze informacje o ppłku Tobolewiczu, które zawarłem w obszerniejszym biografii naszego bohatera.



I komunii św. Ireny Tobolewicz, Strzelno, maj 1933. Ze zbiorów Celiny Imielińskiej

W marcu 1929 roku ppłk Ludwik Tobolewicz został przeniesiony na stanowisko komendanta Powiatowej Komisji Uzupelnień w Szamotułach. W tymże roku otrzymał zezwolenie Ministra Spraw Wojskowych na przyjęcie i noszenie łotewskiego „Medalu Pamiątkowego 1918–1928”. W styczniu 1930 r. został zwolniony z zajmowanego stanowiska, a z dniem 31 maja przeniesiony w stan spoczynku. Wówczas też nadarzyła się okazja, by zakupić resztówkę pomajątkową w Bławatach pod Strzelnem na Kujawach, gdzie zamieszkał.

Ppłk dr Ludwik Tobolewicz oddał się pracy społecznej, aktywnie uczestnicząc w życiu miasta Strzelna i powiatów: strzeleńskiego, mogileńskiego i inowrocławskiego. W rodzinnej tradycji utrzymuje się, że dla realizacji tego celu założył kancelarię prawną w Strzelnie lub Inowrocławiu. W 1937 roku Ludwik Tobolewicz zachorował i 23 maja 1937 roku w Szpitalu Powiatowym w Inowrocławiu dokonał żywota. Pochowany został z honorami wojskowymi na tamtejszym cmentarzu.

W trakcie moich dociekań dotyczących losów naszego bohatera, poznałem niezwykle ciekawe dzieje rodu Berskich

i Salmonowiczów (nazwiska żony i zięcia Ludwika). Do przekopania pozostało jeszcze kilkadziesiąt listów, jakie pani Helena pisała z Biedruska do swojej mamy Antoniny Celiny Berskiej. Niewątpliwie poszerzy to moją wiedzę o Tobolewiczach, Berskich i Salmonowiczach.

Irena z Tobolewiczów Salmonowicz zginęła w katastrofie lotniczej, która miała miejsce w 1987 roku w lasach kabackich. Leciła do córki Celiny, do USA. Celina jest naukowcem, doktorem informatyki i pracuje na Columbia University. Jej mąż Tomasz Imieliński to również naukowiec, profesor informatyki na Rutgers University. Syn Marcin jest doktorem medycyny, lekarzem, naukowcem na Harvard University. Najmłodszy syn Konrad studiuje ekonomię i matematykę. Wszyscy mieszkają w USA.

Pisząc o Tobolewiczach i Salmonowiczach, chciałem przywołać pamięć o ludziach, którzy swe życie poświęcili Ojczyźnie i w znaczącej części związali je z okolicami Strzelna – Bławatami. Koleje losu sprawiły, że ich potomkowie, choć tutaj się nie urodzili, odwiedzali te strony, które z czasem stały się ich sentymentalną odskocznią od codzienności, a to chociażby za przyczyną przodków, którzy spoczywają w kujawskiej ziemi. Jak się okazuje, gdzieś za oceanem mieszka ktoś, kto bardzo często kieruje swe myśli ku miejscom swego wakacyjnego dzieciństwa, ku Bławatom. Dziś miejsce to zmieniło się, choć w części dworskiej zachowało ducha minionych czasów. Jadąc do dworu w Bławatach, z drogi wiodącej ze Strzelna na Ciechrz, tuż przed skrzyżowaniem w aleję kasztanową, rozpościera się piękny widok na dolinę Sławki, niegdyś rzeczki wijącej się jej dnem. Maluje on nam widok starej pobenedyktynskiej wsi z solidnymi kujawskimi zagrodami. Mało dziś tak urokliwych widoków w płaskim jak stół krajobrazie Kujaw.

Od Redakcji

Artykuł stanowi fragment opracowania

Ppłk dr Ludwik Tobolewicz 1885–1937, Strzelno 2012